

Z ŻYCIA SZKOŁY DZIEŃ WRAŻLIWOŚCI

GODZINA DLA MORŚWINA

Morświn to bliski krewny delfina, żyje w Bałtyku. Jego liczebność bardzo spada, co zagraża gatunkowi. Marcowa akcja *Godzina dla Ziemi* poświęcona była morświnowi. 28 III zgasiliśmy na godzinę światło, zrobiliśmy plakaty i napisaliśmy wiersze. **Ida**



Morświn

Natalka

NASZE PSZCZOŁY

Przyszła wiosna i przyroda zaczyna budzić się do życia. Na drzewach i krzewach zaczęły niedługo pojawiać się kwiaty. Wraz z kwiatami zobaczymy roje owadów zapylających. Jest ich coraz mniej i trzeba je chronić. Dlatego opiekujemy się hotelem dla owadów zapylających postawionym

na Polach Mokotowskich przez Fundację Greenpeace. W ciepły, marny dzień wybraliśmy się tam, aby sprawdzić, co się dzieje. Hotel po niewielkich uzupełnieniach materiału jest w bardzo dobrej formie.

Michał



Jesteśmy wrażliwi

Natalka

20 marca 2015r. obchodziliśmy Dzień Wrażliwości. Inicjatorem tego przedsięwzięcia byli działacze Szkolnego Koła Wolontariatu zainspirowani działaniami Małego Wolontariatu. Pomysł takiego dnia narodził się w Poznaniu, wśród młodych ludzi działających w wolontariacie,

a pracujących z bardzo cierpiącymi ludźmi lub nieuleczalnie chorymi. Natchnął ich do tego wiersz z dzieciństwa autorstwa Wandy Chotomskiej "MOTYLE". W tym roku myślą przewodnią była pamięć o dzieciach w domach dziecka. Mały Wolontariat zwracał nam uwagę na losy dzieci, które nie

mają domów rodzinnych, które z różnych powodów nie mogą wychowywać się wśród swoich bliskich. Każdy wykonany przez nas motyl to dobra, serdeczna myśl skierowana w stronę potrzebujących.

Zuzia

SZKOŁA WSPÓŁPRACY

10 kwietnia uczniowie, rodzice, nauczyciele i Pani Dyrektor Daniela Bartosiak uczestniczyli w zajęciach Szkoła Współpracy. Pani prowadząca warsztaty pokazała uczestnikom, że wspólne działania integrują uczniów, rodziców i nauczycieli.

Ida



Wspólne "dzieło" Natalka

OPOWIADANIE "LOLA W PODRÓŻY" CZĘŚĆ II: MILANO CENTRALE AUTOR: LILIANA GORTATEWICZ



Perony

Lila

Autobus mknął po autostradzie jeszcze kilka długich minut, aż w końcu wjechał do upragnionego przez pasażerów miasta. Po chwili wszyscy, jak na zawołanie, się ożywili poprawiając na nosach przeciwsłoneczne okulary i letnie kapelusze. Kobiety nakładały szminki na usta i pudrowały nosy. To było dla mnie trochę śmieszne i dziwne zarazem, bo podróżni przygotowywali się tak, jakby wjeżdżali złotą karocą do królewskiego zamku. I nagle, po kolejnym zakręcie, autobus stanął przed ogromnym budynkiem: MILANO CENTRALE, gdzie tu wszyscy rozpoczynają swoją mediolańską i zarazem włoską historię - Gdzie idziemy mamó? Ale mama mi nie odpowiedziała, tylko weszła do środka budynku, a ja za nią. W środku było przepięknie, jak w zamku. Ogromne sufity podparte kolumnami, marmurowe posadzki, a na nich mozaiki, rzymskie litery i znaki, tysiące przejść i wejść, zakrętów, i chyba milion schodów?! A ponadto gwar tysiąca ludzi pędzących w nieznaną. Taki widok zatyka dech w piersi! Aż zakręciło mi się w głowie patrząc na te niezwykłości! A ja chciałabym powiedzieć, że to jest TYLKO Dworzec Główny w Mediolanie.

- Mamó! Mamó! Ja chcę do toalety!

- Tak nagle Lolu? No dobrze, więc wejdźmy tu do kawiarni. Ja wypiję espresso, a ty pójdziesz do toalety. Rzuciła z przekąsem mama, bo wiem, że było jej to nie po drodze.

Mama zamówiła kawę i usiadła przy stoliku, a ja weszłam w głąb kawiarni i ku mojemu zaskoczeniu przeczytałam na drzwiach łazienki: "BAGNO"

!Wytrzeszczyłam oczy, przetarłam je i roześmiałam się pytając: Ha, ha, ja mam korzystać z bagna? Ooo, nie!

- Lola co ci się stało? Dlaczego tak wybiegłaś?

- Mamó, to nie jest toaleta, tylko bagno! Ja się boję.

- Hi, hi, hi! To nie bagno Lolu, tylko łazienka. Czyta się "banio", a ja zapomniałam ci powiedzieć...

Moja mama nie mogła powstrzymać się od śmiechu, a ja się lekko zaczerwieniłam. Po chwili znów pędziliśmy przed siebie, aby pojechać w głąb miasta.

Tablice informacyjne pomogły nam wybrać odpowiednią drogę. Zeszliśmy ogromnymi schodami w dół, chyba ze trzy piętra. To był głęboki tunel dla podmiejskich passante. Nie wiem jak moja mama może to wszystko zrozumieć i tak lekko mówić: "O Lola, jesteśmy na binario, jedziemy na Treviglio.

Wsiadliśmy do pociągu, aby dojechać do domu włoskiego przyjaciela.

- Ciao bella! Ciao cara mia! - powitał moją mamę przyjaciel.

- Ciao bello Angelo! - odpowiedziała mama odwzajemniając powitalne uściski.

- Ciao bellissima Lola! - I mnie również przywitał przyjaźnie pan Angelo, ale ja marzyłam o odpoczynku no i o toalecie, ale nie bagiennej!).

Co pozna Lola w kolejnym spotkaniu z panią Italią? Tego dowiemy się w następnej części.

"RECENZENT" - MICHAŁ MACKIEWICZ POLECA

Godna polecenia jest pozycja o intrygującym tytule "Zakazana magia". Jest to pierwsza z cyklu książek o Septimucie Heapie autorstwa angielskiej pisarki Angie Sage. Książka opowiada o młodym czarodzieju, siódmym synu siódmego syna Septimucie Heapie, który został wykradzony przez położną zaraz po urodzeniu. Rodzicom przekazano smutną wiadomość, że ich syn nie żyje. Tej samej nocy ojciec Septimusa znalazł w śniegu niemowlę - dziewczynkę z fioletowymi oczami. Razem z żoną nadali jej imię Jenna i postanowili wychować dziecko, jak swoje. O tym kim jest dziewczynka i jakie przygody spotykają w życiu Septimusa dowiedziecie się, kiedy przeczytacie książkę. Polecam, bo warto. Książka jest bardzo ciekawa i szybko przy jej czytaniu płynie czas. Bardzo lubię czytać książki, ale od tej wyjątkowo nie mogłem się "oderwać".



Ale ciekawa!

Natalka

WARS I SAWA - XIII EDYCJA WOLSKIEGO KONKURSU „WARSZAWA DA SIĘ LUBIĆ”

NASI NA PODIUM !

25 marca 2015 roku została rozstrzygnięta XIII Edycja Wolskiego Konkursu „Warszawa da się lubić” pod hasłem: „Citius, altius, fortius” – szybciej, wyżej, mocniej. Rozdanie nagród odbyło się w Gimnazjum nr 48 im. Jana Pawła II w Warszawie.

Uczniowie naszej szkoły po raz pierwszy wzięli udział w tym konkursie i ... zaskoczenie? Stanęli na podium.

Uczestnicy konkursu wzięli udział w trzech konkurencjach: plastycznej, fotograficznej oraz multimedialnej. W kategorii plastycznej mieli ukazać wizję wysiłku sportowca i jego sukces. Z naszej szkoły wzięli udział: Julia Świerczyńska i Weronika Mostyłowicz z klasy IV A, Marta Świerżyńska i Damian Fryzel z klasy IV B oraz Sandra Senusi z klasy VI A.

W kategorii fotograficznej oczekiwano wnikliwej obserwacji zajęć wychowania fizycznego w swojej szkole i ukazania ich wyjątkowości. W tej kategorii uczeń klasy IV B - **Karol Papiernik zajął I miejsce!** W trzeciej kategorii - multimedialnej, uczestnik musiał ukazać historie wybranego warszawskiego klubu sportowego przez pryzmat anegdot o zawodnikach i dyscyplinach sportowych, które są w nich uprawiane.

Na ten temat prezentacje przygotowali: Patryk Drogosiewicz z klasy IV B, Maciej Rakoczy z klasy VA oraz **Wiktor Bryk - uczeń klasy IV B, który zajął III miejsce!**

Na zwycięzców czekały super nagrody, dyplomy i medale. Dziękujemy Pani Aleksandrze Jaskólskiej za opiekę w tym ważnym dla nas dniu. Gratulujemy zwycięzcom i zachęcamy wszystkich do brania udziału w konkursach.

WIKTOR



WARS I SAWA - AKTYWNIE PO ZDROWIE

Uczniowie klasy I c, czyli "Cytrynki", wzięli udział w trzeciej części projektu "Zdrowo jem, więcej wiem". Trzecia część propaguje zdrowy wysiłek fizyczny. Uczniowie wzięli udział w zajęciach "**Zostań Sportowym Asem**". Na zajęciach wykonywali różne ćwiczenia: przewroty w przód, czworakowanie po ławeczce, przejście slalomem pod ławkami, skoki na piłce i przeskoki przez skakankę, przejście po wiszących ławeczkach. Wszyscy otrzymali dyplomy.

Dzieci na zajęciach plastycznych wykonały **Ordery Miłośnika Sportu**. Na zajęciach przyrodniczych założyły ogródek ziołowy. Posiały cząber, mięte, tymianek, estragon, bazylię i rozmaryn. Prowadziły "Dziennik obserwacji", w którym zapisywały wykonane czynności i wnioski. Zasadziły cebulę i pietruszkę. Wyhodowały szczypiorek i natkę, które były składnikiem pysznych kanapek.

Hasło przewodnie zespołu "Cytrynek" brzmi: "**W ZDROWYM CIELE, ZDROWY DUCH**".

Matylda



Pokoamy tę ławeczkę

Zuzia



Nasze ordery

Zuzia



Zakładamy ogródek

Zuzia

MICHAŁ EKSPERYMENTUJE Z CIECZĄ



Eksperymentuję

Zuzia

MÓJ JEDEN DZIEŃ NA SERENGETI



Masajowie - internet

Natalka

Tym razem polecam eksperyment w cieczy nienewtonowską. Co to jest ciecz nienewtonowska? To po prostu mąka ziemniaczana połączona z wodą. Do mąki ziemniaczanej stopniowo dolewamy wodę. Dolewanie wody należy przerwać w momencie, kiedy zauważymy, że im szybciej mieszamy - tym trudniej jest nam przesunąć łyżką (przy powolnym mieszaniu nie ma z tym problemu). Otrzymana substancja raz zachowuje się jak ciecz, a raz – jak ciało stałe. Jeżeli lekko i

powoli zanurzamy w niej rękę, to jest cieczą. Kiedy gwałtownie i mocno uderzymy w nią, to staje się twarda jak ciało stałe. Tak samo zachowuje się mąka kukurydziana połączona z wodą. Taka substancja w pewnych warunkach jest tak twarda, że można po niej chodzić, a nawet jeździć rowerem. Tego nie próbowałem i Wam nie polecam. Ale spróbujcie w domu zrobić taką ciecz i pobawcie się z młodszym rodzeństwem. Zabawa gwarantowana. Uważajcie tylko na dywan i

meble. Niestety po zabawie pozostają białe plamy. A potem poczytajcie kim był Isaac Newton. W ten sposób połączycie zabawę z nauką. Eksperymentowanie nie jest trudne i można w domu wykonać wiele doświadczeń. Proponuję odwiedzić stronę www.totylkofizyka.pl. Polecam. Dobrej zabawy!

Park Narodowy Serengeti – park narodowy położony w północno-zachodniej Tanzanii, w centralnej części równiny Serengeti, na wschód od Jeziora Wiktorii. Należy do największych i najbardziej znanych obszarów chronionych na świecie. / Wikipedia /
Uczniowie klasy VI na lekcji przyrody próbowali sobie wyobrazić, jak to jest być zwierzęciem na rozległej, afrykańskiej sawannie lub mieszkańcem tej krainy – Masajem.

Nazywam się Nolan i mieszkam na Serengeti. Jestem Masajką. Mój lud to najstynniejsze plemię w Kenii i Tanzanii. Mieszkamy w domach z gałęzi i trawy dodatkowo umocnionych mieszanką piasku oraz krowich odchodów. Domy tworzą koło i są otoczone kolczastym płotem. W środku wioski, na placu gromadzimy swoje zwierzęta, aby nie atakowały ich dzikie zwierzęta. Ale właśnie te dzikie zwierzęta, to najpiękniejsi mieszkańcy tych terenów. Ja najbardziej lubię lwy. Są piękne ale i niebezpieczne. Nigdy do nich nie podchodzę, obserwuję je z daleka. Lwy to silni łowcy. Podczas polowania jedno z nich odwracają uwagę ofiary, a reszta atakuje. Polują samice, ale upolowane zwierzę najpierw zjada samiec, a dopiero potem samice i młode. Na Serengeti nic się nie marnuje. Kiedy lwy się najedzą i odejdą, ich miejsce zajmują padlinożercy - hieny i szakale. Po ich wizycie już nic prawie nie zostaje. Z resztkami poradzą sobie mrówki, a po nich grzyby i bakterie. I tak do kolejnego polowania. Chcielibyście tam mieszkać?

ULA